Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 40. Nr. 13.

DJABEŁ

Prenumerata kwartalna w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową 2 K.

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski Kraków, ulica Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Rok 40. Kraków, dnia 1 Lipca 1907 r. Nr. 13.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Predpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową . koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Na trumnę Żółkiewskiemu.

Przez ćwierć wieku bronił Matki
Piersi swej puklerzem,
Był najlepszym Polski synem
Bez zmazy rycerzem!

Aż pohańców raz przemożną
Otoczony sforą,
Dług Ojczyźnie spłacił hetman
Krwią swą pod Cecorą.

I po życiu pełnem chluby
Spracowany synek,
Za przodkami legnął w Żółkwi
Na wieczny spoczynek.

Biedny hetman, nawet w grobie
Padł łupem chciwości
Wyrzuciła ręka mnicha
Z własnej trumny kości.

Poszedł metal na lichtarze,
A pas na ornaty...
Pocóż zbutwieć miał bez celu
Taki strój bogaty.

Polski ludu, bądź ofiarny,
Na swą przeszłość dumny,
Złóż ochoczo swój grosz wdowi
Na koszt skromnej trumny.

Niechaj PROCHY ŻÓŁKIEWSKIEGO
Tak godne kochania,
Doczekają w własnej trumnie
Czasu Zmartwychwstania.

Gordziewicz.

Od Wydawnictwa

**Skończył się kwartał, więc kto ma grosze
I nas narazić nie chce na stratę,
Niech będzie łaskaw odwrotną pocztą
Przysłać kwartalną prenumeratę.**

**Za humor zdrowy, wolny skandalu,
Warto zapłacić nawet miliony —
A my żądamy za cały kwartał
Ni centa więcej jak dwie korony.**

**Kto ich nie przyszle do piętnastego
Ten da nam dowód zbyt oczywisty,
Że pragnie, by go Djabeł pożegnał
I z abonentów wykreślił listy.**

*Wydawnictwo „Djabła“
Władysław Borkowski,
Kraków, ul. Niecała 4.*

WICEK SOCYALIK.



Od rekakcyi.

Z przykrością zawiadamiamy, że nie otrzymaliśmy do tego numeru monologu Wicka Socyalika. Obawiamy się czy nie podziela losu Ignaca i innych upadłych kandydatów, których proszono siedzieć, ale nie w Radzie Państwa.

Z OBRAD KOŁA POLSKIEGO

poświęconych omówieniu „sytuacji politycznej“.

(WYJĄTEK).

Poseł Kozłowski:

Przed naszą polską delegacją
Wielkie otwiera się zadanie,
A zatem wnoszę: idźmy naprzód
I znieśmy świń kolczykowanie.

Poseł Małachowski:

Dla dobra kraju żadna praca
Nie winna straszyć nas panowie,
Więc choćby zginąć przyszło, wnoszę:
Niech zniesie „rampę“ rząd we Lwowie.

Stołypin i Prusacy.

Syta mordów, rabunków i sądów polowych
Znów się na czyn rozgłośny zdobyła gadzina,
A pangermańska prasa aż wyje z zachwytu
Nad rozumem, energią pana Stołypina.

I słusznie — pruski fagas całkiem tego [godzien,
Służąc wiernie prusactwu i sercem i głową.
Rzecz dziwna, że dotychczas nie zebrano [składek,
Aby mu szubienicę wręczyć honorową.

Ordynacja wyborcza do czwartej Dumy

(po rozpędzeniu trzeciej).

§ 1. Duma składa się z 320 posłów.

§ 2. Połowę ich mianuje minister spraw wewnętrznych na przedstawienie gubernatorów.

§ 3. Z pozostałych 160 posłów, 100 wybierają członkowie „Związku prawdziwie rosyjskich ludzi“, 30 zjazdy „ziemców“, składające się wyłącznie z osób uznanych za „błagonadiożne“ przez departament żandarmeryi, 10 duchowieństwo prawosławne wyższych „czynów“, 10 robotnicy zajęci we fabrykach i zakładach państwowych i 6 służba dworska w pałacach J. C. Mości.

§ 4. Czterech posłów wybiera Królestwo Polskie z pośród ludności prawosławnej.

§ 5. Prócz tego rząd mianuje 14 wicepostów z pomiędzy ludności kresowych. Nie będą oni mieli prawa głosu i głosowania, mogą jednak swe wnioski i uwagi przedkładać na piśmie ministerjum spraw wewnętrznych, które, według swego uznania, złoży je do aktów, lub poda do wiadomości Dumy.

Wyjątek z regulaminu Dumy.

§ 14. Każde posiedzenie Dumy rozpocznie się trzykrotnem odśpiewaniem: *Boże carja chrani.*

§ 17. Wnioski przedstawione przez ministerstwo spraw wewnętrznych mają być natychmiast uchwalone bez dyskusji.

§ 18. Dyskusja nad wnioskami samoistnymi posłów, aprobowanemi przez ministerstwo, trwać może najwyżej nad każdym z osobna pół godziny. Nie wolno przemawiać dłużej nad 3 minut 20 sekund.

§ 19. Mówca wygłaszający mowę opozycyjną za pierwszym razem zostanie ukarany 3-miesięcznym aresztem lub grzywną w kwocie 3000 rs. — za drugim razem oddany będzie do rozporządzenia wojennemu sądowi polowemu.

§ 20. Kara cielesna stosowaną będzie względem posłów tylko w razie niesubordynacyi lub niestósownych uwag, głośno wymówionych.

§ 21. Posiedzenie może być zawieszone a) jeżeli tego zażąda przedstawiciel ministerstwa, b) jeżeli większość posłów znajdować się będzie w stanie nietrzeźwym, c) jeżeli będzie trzeba dokonać rewizyi wśród posłów dla znalezienia zaginionych w lokalu Dumy rzeczy.

„Mnienje“ Stołypina.

Paliaki byli lojalni,
Dierżyliś oczeń prikładno.
Umnyj narod! — gdy mówił
To i serjozno i ładno.
Znać było czto to Jewropa,
A nie trudowik, kramoła,
Nie kadet, nie „istinnyje...“
Wot był tam rozum i szkoła.

Patamu nużno ich prognat',
Bo my nie choczem Jewropy —
Nam nużna swołocz' wsiakaja:
Puriszkiewicze i popy.
Jaki rząd taka być winna
Gosudarstwiennaja Duma —
Nam nużno ludiej pasłusznych
A nie tałantow i uma.

Wystawa hygieniczna.

Gmina Krakowska wysłała na wystawę hygieniczną we Lwowie następujące przedmioty:

1) Przedmieście Kaźmierz. Pod wielkim szklanym kloszem umieszczono kilka typów mieszkańców tej miejscowości (oberkahalnik, syonista, poylenista, żydek pospolity, grossista itd). wraz z całym czosnkowym systemem odwaniającym. Dział śledziowy i stęchłych jajek znajduje się obok graficznego zdjęcia mikwy i grafikonu wyziewów z rynsztoków przedmieścia.

2) Urządzenia sanitarne. W tym dziale znajdują się pomiary ciasnych podwórzy, fotografie miejsc ustępowych w gmachu Magistratu, w Sukiennicach, oraz przy głównych restauracyach i handelkach — oraz próbki rodzimych zapachów nieznanych w innych miejscowościach Europy.

3) Przyrząd Tallarda w pełnym ruchu, wykazujący jak za pomocą pary można rozwiewać wonie po ulicy.

4) Stawy miejskie na Rynku podczas słoty.

5) Bruk na Rynku, popierający system Kneippa, gdyż zmusza do nieużywania obuwia, które nie wytrzymuje zetknięcia się z jego powierzchnią. W osobnej gablotce interesujące okazy skrzywienia stopy i odcisków.

6) Fotograficzne zdjęcia gór śniegowo-lodowych. System uprzątania śniegu za pomocą promieni słonecznych.

7) Czyszczenie miasta. Tworzenie sztucznych obłoków przy usuwaniu śmieci z kamienic. Pałac mieszczący biura zakładu czyszczenia miasta. Portrety zasłużonych na tem polu osób.

8) Cmentarz miejski. Fotografie wspólnych dołów. Urządzenia dla przyjemności i zdrowia zmarłych.

9) Plakaty przeciw psom jako główny środek powstrzymania wścieklizny. Widok wózka rakarza. Portrety „mistrza". i jego rodziny. Sceny rodzajowe (akwarele) z łapania psów na lasso.

10) Kanał pod zamkiem, fabryka millefleuru i prawdziwej „Eau de Cracovie".

11) Kąpiele błotne po rowach miejskich i w stawie na plantacjach.

12) Okazy hygienicznego budownictwa. Budki tramwayowe i friedleinówki.

13) Grafikon błota i nieczystości Rudawy.

14) Tablice hodowli grzybów domowych, prowadzonej starannie na ulicach Krupniczej, Garncarskiej, Wolskiej itd.

15) Wymiary słupa dymu wychodzącego z olejarni na ulicy Wolskiej i opadów tego dymu na ulicach przyległych i na Rynku.

16) System składania węgli i lodu zapomocą wywracania wozów na bruk i chodniki.

17) Tablice „ruchu" umarłych.

Z WARSZAWY.

Jak za dawnych, dobrych czasów
Stoi „milik" na ulicy,
Ma zatargi z „sałaciarzem"
Uśmiech zaś — dla ladacznicy...

Jak za dawnych, dobrych czasów
Stroją domy się we flagi,
Płonie też illuminacya,
W czem krzty niema nawet blagi...

Jak za dawnych, dobrych czasów
Pan „czynownik" się rozpiera...

. . . .

Jak za dawnych, dobrych czasów,
Aż się w duszy radość wzbiera...

— Cóż to, panowie zaczynacie budować nowe więzienie?

— Kanieczno. To pan nie wie, że nie długo będzie zwołana trzecia duma?

— Słyszałeś, towarzysz, kary za tajne nauczanie zostały zniesione.

— A jakże, wierz towarzysz temu, a będziesz zbawiony. Ja chciałem pewnego żołnierza czegoś tajnie nauczyć i za to cztery miesiące przesiedziałem w ciupie.

— Ach, panie, nie uwierzy pan, jakiego ja mam szalonego pecha w życiu!

— No, cóż się stało?

— Żonę mi w zeszłym tygodniu zabrali do cytadeli...

— O, to istotnie bardzo przykre...

— Prawda, panie, gdy się zważy, że ją zaraz na drugi dzień wypuścili...

— A jednak Stołypina za jego postępowanie, wszędzie chwalą zagranicą...

— Ja panu co powiem, panie Silberstein. Pan potrzebujesz wiedzieć, co jak u mnie był jeden subjekt, który mi na każdym kroku paskudził cały interes, to ten mój konkurent z przeciwka, to on też ciągle chwalił postępowanie mojego subjekta.

Wiec kobiet w Warszawie.

Posyłam wam sprawozdanie
Z polskich kobiet wieca,
To ci zjazd był! — niech go dunder...
To ci była heca!

Obróciły się doń tyłem
„Narodowe" ciotki,
Za to hurmem się zwaliły
Żydowskie podlotki.

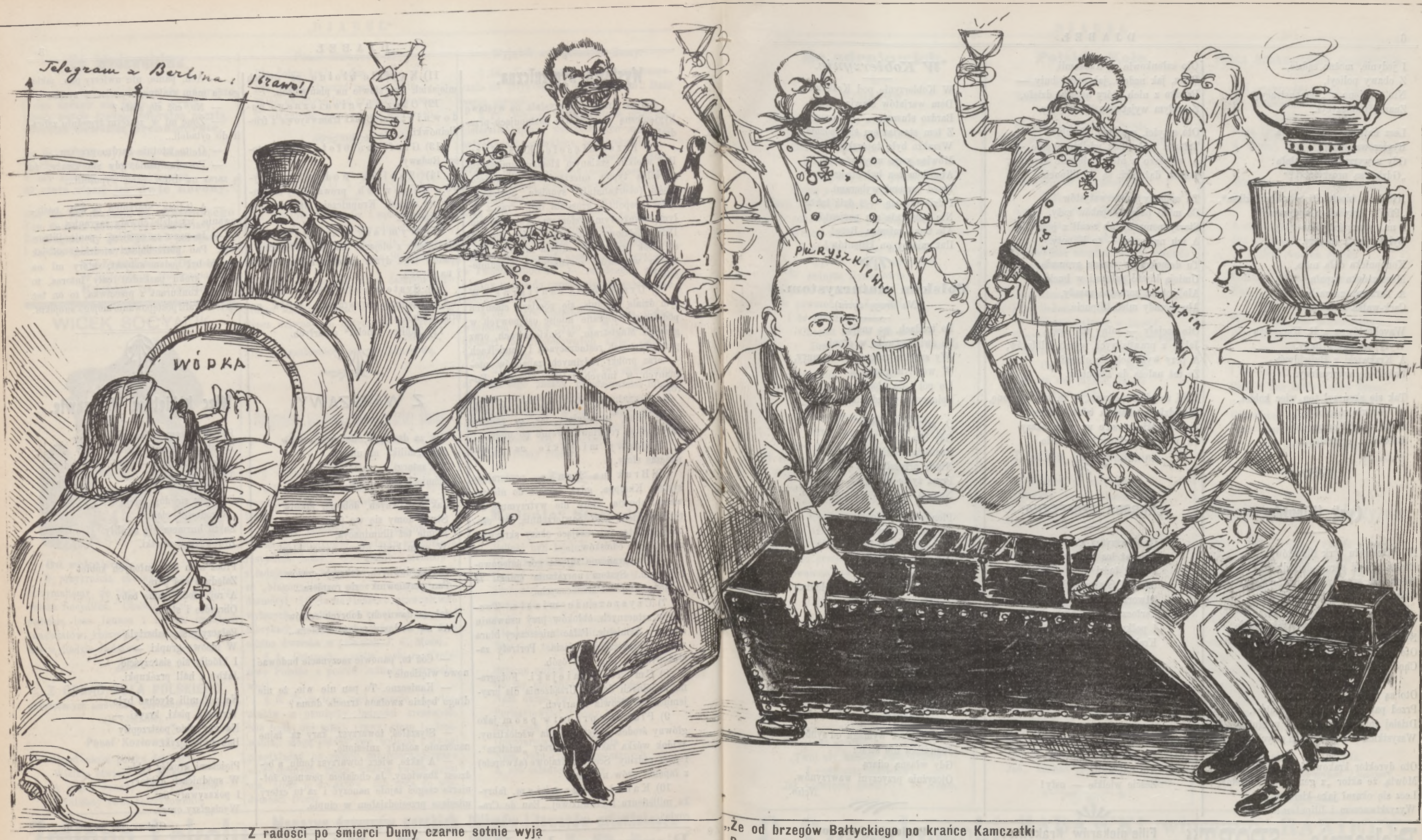
Prócz nich było młodych kobiet
Zaledwie coś parę,
A rej wiodły same baby
Obrzydłe i stare.

Połączyły się babsztyle
W ideowe grupki —
I kłóciły się siarczyście
Jakby z hall przekupki.

Na pół mili słychać było
Wrzaski, piski, krzyki —
Na nic sobie postrzępiły
Babsztyle języki.

Pięściami groziły sobie
W spódnicach doktory,
I pokazywały figi,
Wyciągłszy ozory.

(Dalszy ciąg na str. 6).



Z radości po śmierci Dumy czarne sotnie wyją
Oczyszczennuju z szampanskom całem wiadrem piją.
Gienierały, senatory, synod prawosławnyj
Ryczą: „**Carstwuj nam na sławu car silnodierżawnyj!**
„Niech wie cała owa zgniła skostniała Jewropa,
„Że w **Rassii** niema życia bez knuta i popa,

„Że od brzegów Bałtyckiego po krańce Kamczatki
„Dwa nam świecą ideały: złodziejstwo i **wziatki.**
„**Hurra! hurra! dołoj Duma, dołoj rewolucja!**
„Pałka, stryczek, sztyk, katorga — **eto konstitucja!**
„Hej Stołypin, Puryszkiewicz — dobrze wieko zabij!!!"
Tak się cieszą czarne sotnie, — z niemi razem ... Szwabi.

I jedynie, można sądzić,
Z obawy policyi,
Nie zrobiono z „demonstracyą“
Znanej propozycyi.

Lecz największe wywołała
Rygierowa skutki,
Gdy z wyrzutem zawołała:
„Gdzież są prostytutki?“

„Gdzie te siostry?“ wrzasły „szikse“,
„Pfuj!“ krzyknięto z „prawej“.
I na owym epizodzie
Był koniec... zabawy.

Konopnicka dała nura,
Moszczeńska tupała,
A Turzyma ze zachwytu
Cack-walka skakała.

Waychertówna z R. Kuczalską
Wyły jak psy z budy,
A Krzywicki z Bujwidową
Puścił się w prysiudy.

Tak się skończył ten wiec kobiet,
W obronie równości,
Dając dowód namacalny
Babskiej... dojrzałości.

Cyrk liliputów.

Na Wielopolu cyrk liliputów
Różne ludowi sprowadził dziwa.
Zbiera ich sporo nawet na miejscu —
Codziennie okaz jakiś przybywa.

Więc odwiedzajcie cyrk Krakowianie,
Niech każdy okiem bacznem nań rzuci.
Oto posłowie do Rady Państwa:
Choć ciała duże, mózg lilipuci.

Oto są radcy, pany dostatnie,
Przed paru laty nie miały butów,
Dzisiaj śpiewają, oddawszy w służbę
Wszystkich mieszczańskich swych liliputów.

Oto dyrektor krakowskiej sceny,
Mówią, że aktor „z genialnym rzutem“,
Lecz się okazał jako kierownik
Wyzyskiwaczem i liliputem!

Oto członkowie są Akademii,
Patrz, jak nadęci, jak pełni buty —
Rzadko z nich który napisał dzieło,
Z małym wyjątkiem, to liliputy.

Oto artyści, mocarze „Sztuki“,
Talenta małe, lecz wielkie chucie —
A wszystko u nich: wielkość obrazów,
Temat, dążności, są — lilipucie.

Tu epigony konserwatystów,
Co mieli poczet łepaków suty.
Starzy pomarli, lub zeszli z pola —
A ich następcy — to liliputy.

Tu demokratów znowu gromada,
Umieją kiwać palcami w bucie —
Ale gotowi sprzedać zasady,
Aby posady mieć lilipucie.

Oto socjały — miny tak gęste
Jakby z prawdziwych wyszli folblutów,
A przy wyborach się okazało,
Że też należą do liliputów.

Dość, że gdzie spojrzysz, w tę, tamtą stronę,
Wszędzie wyniesiesz takie uczucie,
Ze wszystkie nasze w cyrku okazy
In puncto głowy są lilipucie.

CHOROBA SPOŁECZNA.

Choć wszyscy goli
Chociaż los nas chłoszcze
I setki ludzi
Ginie dzisiaj z nędzy,
Otworzył „totek“
Żarłoczną swą paszczę
I połknął resztę
Krakowskich pieniędzy...

* * *

„Baranów strzyża“
Termin z dawna znany
Dziś. kiedy tłumy
Grosze swe poniosły —
Zaiste powiem:
Wyście nie barany,
Ale doprawdy,
Żeście wielkie — osły!

W Kobierzynie.

W Kobierzynie pod Krakowem
Dom warjatów stawiać mają.
Bardzo słusznie — ale czemu
Z tem stawianiem się spóźniają?
Wszakże było to wskazanem,
Mówiąc serjo między nami,
Aby dom ten był otwarty
Przed samemi wyborami.
I dziś zda się — i dziś także
Nie zabraknie mu pacjentów,
Ale temu miesiąc, Boże!
Iluż miałby on klijentów!

Polskim maturzystom.

(*Na drogę życia*).

Po trudach, po znoju,
Ze świadectwem w dłoni
Wy szkolne rzucacie dziś mury,
W wesołym nastroju
Do pól i do błoni
Spieszycie po zdaniu matury.

O, młodzi dojrzała!
Gdy biją wam tętna
Radością, uciechą, weselem,
Niech przeszłość ta cała
Przez życie pamiętna,
Nauczy was liczyć się z celem.

Plon z nauk zdobyty,
To nie jest drabina
Do chleba, urzędu i mienia,
Żołądek zbyt syty
Gdy rosnąć zaczyna,
W pasożyt człowieka zamienia.

Więc raczej o głodzie,
Lecz z czystem sumieniem
Zdobywać kawałek wam chleba,
I w każdym zawodzie
Być prawdy nasieniem
Bo pracy szeroka jest gleba.

Pracować dla braci
Z miłością i wiarą
Tak Macierz wymaga od synów,
Jednostka nie straci
Gdy własną ofiarą
Ojczyźnie przyczyni wawrzynów.

Nelin.

Ze zdrojowisk.

I.

RYMANÓW.

Balsamiczne, rosłe sosny
Niosą piersi powiew wiosny,
Zapachy kadzidła
I wśród Boskiej tej natury
Brzydną stolic pyszne mury,
Rosną z ramion skrzydła!
Duch się czuje rześki, młody,
A pod wpływem pysznej wody,
Wraca wątłe zdrowie
I niczego więcej nie trza
Oprócz wody i powietrza
W cudnym Rymanowie.
Abnegacja to szczęśliwa...
Bo powszedniość dokuczliwa
I ta zdradzi braki...
Chociaż ładnie gra muzyka,
Brak przed łóżkiem dywanika
I brudne... kloaki...
Jak człek długo zapamięta
I kwią kapliczki fundamenta
Lecz nie rosną ściany,
Próżno hrabia głowę suszy
Brak poparcia, brak funduszy...
Choć gotowe plany.
W Świteziance i Leliwie
Miga przepych błyskotliwie
Lecz puste pokoje,
Za to inne stare wille
Zaniedbaniem tchną niemile,
Po ścieżkach... wyboje.
Gniewoszówka w gąszcz zarosła,
Trza do przejścia, łódki, wiosła,
Powalone ławki,
A więc, hrabio w czynach łatwy,
Odśwież kącik ten dla dziatwy
Na gry i zabawki.
Lecz gdyś gościu jest w złym sosie
Siądzie mucha ci na nosie
Wskutek tych usterek,
By na lepsze zaszła zmiana
Posuń prosto do Christmana
Na dobry wyżerek.
Pyszne jadło, wierz mi święcie
Tanio jak w abonamencie
Porcja do sytości
Twój zły humor wnet uzdrowi
I pożyczysz zakładowi
Jak najwięcej gości!

Nelin.

Polskie Koło.

Polskie Koło, nasze Koło,
Radzi mądrze i wesoło,
O... kolczykowaniu...
Słynną jest krajowa trzoda,
A więc dla niej słów nie szkoda
W cnych posłów mniemaniu
Wszak o pierwszym prezydencie
Zdecyduje w parlamencie
Mąż ze... Siemianówki,
Kiedy Dawid raz prezesem
Niech bez posłów ze sukcesem
Łamie łamigłówki.
Wprawdzie niegdyś tam w resursie
Szeptał ktoś o nowym kursie...
Próżne jego chucie,
Dość konserwę dać na czoło
I jej śladem bez mozołu
Kiwać palcem w bucie!
Wszakże Dawid wraz z Bobrzyńskim
I Kozłowski ze Starzyńskim
Czyż to wodzów mało,
Będą za nas myśleć, radzić
I „ad astra“ plebs prowadzić...
...Bude, jak buwało!

Emanuel.

Z wróżb świętojańskich.

Na polance, na kwiecistej,
Dziewczę rwie rumianek,
I wyroczni pyta mglistej,
Czy ją kocha Janek?
Liść po listku z kwiatka skubie,
Szepcząc wróżby znane,
„Kocham, zdradzam, tęsknię, lubię,
Kochać nie przestanę“.
Liczko płonie jej szkarłatem
I drżą wargi białe,
Dla niej Janek całym światem
Z nim jej szczęście całe.
Nie patrz dziewczę zbyt zuchwale
W tajemnic ogniwa,
Ufaj silnie, kochaj stale,
A będziesz szczęśliwa.
Każda miłość, stare dzieje,
Da rozczarowanie,
Gdy ci liczko zestarzeje...
Jaś... kochać przestanie.

Nelin.

Płacz krakowskich socjalistów!

O! przebrzydła stanu racjo,
O! krakowska demokracjo,
O hańbo! o zgrozo!
Nasz Ignacy, hetman jurny
Z Waszej winy przepadł z urny
I poznał się... z kozą!

Wszędzie płacze, wszędzie żale,
Klemensiewicz w kryminale
Przez wasze praktyki,
A choć będzie na swobodzie
Już nie będzie mógł w Naprzodzie
Brać was na języki.

Dzisiaj lada kiep nareszcie
Każe zamknąć ich w areszcie...
Tych ludzi bez zmazy,
Skoro tylko was mieszczuchów
Wyzwie raz... od kłapouchów
Już jest akt obrazy!

I my biedni towarzysze,
Choć z nas każdy ledwo dysze
Od przeróżnych składek,
Obowiązek mamy święty
Tym ofiarom składać centy
Na... smaczny obiadek!

Emanuel.

Kuracjuszom w obczyźnie.

Kto z Was w dalszej świata stronie
Chce ratować zdrowie cenne
W tęsknych myślach często tonie,
Noce miewa tam bezsenne,
Komu oprócz własnej doli,
Dola kraju droga, miła,
Kogo serce również boli,
Że kraj niszczy wrogów siła —
Temu tu z ojczystej niwy
Życzym, niech swą niemoc skruszy
I powraca znów szczęśliwy,
Tego życzym z całej duszy.
Niech się rześko pracy ima,
Jakiekolwiek ma zajęcie,
Mając naród przed oczyma
O los kraju niech dba święcie.

Zygmunt Ludomir.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Treść: Bardzo smutna historyjka czyli O.O. Jezuici i towarzysze. Prowokacja towarzyszy i mająca być z powodu tego wniesiona interpelacja.

Zdarzył się w Krakowie fakt bardzo bolesny. Otóż według artykułu umieszczonego niedawno w jednym socjalistycznem piśmie z początkiem zeszłego miesiąca — na podworcu bursy przy Małym Rynku w Krakowie siedziała oparta o mur kościelny (hańba!) kobieta umierająca z głodu, bo od dni ośmiu nic nie jadła, tylko piła zmartwiona wynikiem wyborów. Koło tej kobiety przechodzili setkami OO. Jezuici, ale żaden jej nie nasycił, bo napoić nie było trzeba i pomimo, że nawet okoliczne kamienie na widok tej kobiety gorzkie łzy wylewały, żaden jej strasznym losem się nie zajął. Inaczej towarzysze! Gdy tylko dostrzegli biedną kobietę, która, w braku chustki do nosa, nos obcierała sobie spódnicą, pobiegli po budę ratunkową i zawieźli do redakcji.

Tam wypompowano z niej, t. j. z kobiety, a nie z budy, 15 litrów spirytusu, który przeznaczono na fundusz agitacyjny. Potem zakupili towarzysze biednej kobiecie wieś z inwentarzem, lornetkę, dwie jedwabne halki, zawieźli na kolej i pierwszą klasą odesłali do nabytej dla niej majętności. Kobieta zalewając się łzami w pół minuty wołała: „Niech żyje polska socyalna demokracja!"

Tak, kochani czytelnicy, postępują towarzysze, a tak OO. Jezuici (hańba!). Fakt ten ze względu na OO. Jezuitów dotknął nas tak boleśnie, jak i fakt, że policja (hańba!) nie pozwoliła młodzieży urządzić dla nowowybranych posłów pochodu z pochodniami, czyli mówiąc po galicyjsku Fakelcugu, ponieważ utrzymywała, że mogłoby przyjść do starcia z towarzyszami. Bardzo to bolesne, bo policja (hańba!) obwinia towarzyszy, że są bandytami, pomimo, że są to ludzie spokojni, którzy ze łzami w oczach tylko wówczas używają pałek i browningów, gdy tego dobro społeczeństwa wymaga. Ta prowokacja policji nie ujdzie jej bezkarnie, bo będzie wniesiona interpelacja. Fakelzug być musi i policja (hańba!) otrzyma surowy nakaz wstrzymania się od prowokacji.

Niestety, nie jest to jedyny fakt prowokacji towarzyszy, bo mamy do zaznaczenia i drugi: Otóż hyeny wyborcze urządziły pijatykę, na uczczenie nowowybranych posłów w sali hotelu Saskiego i sali strzeleckiej. Było to bezczelnością i z powodu tego faktu też wniesioną będzie przez posła dra Adlera interpelacja tej treści:

„Czy wiadomo panom ministrom, że w Krakowie hyeny wyborcze urządzają prowokacyjne pijatyki?"

„Czy wiadomo panom ministrom, że w tych pijatykach biorą udział hyeny stańczykowskie, demokratyczne, strzeleckie, katolickie, akademickie, z redakcji „Czasu" i „Nowej Reformy", z Przyjaźni, Rady miejskiej i t. p. instytucji?"

„Czy wiadomo panom ministrom, że nasz sprzymierzeniec, tow. Bebel, który dowiedziawszy się o wyniku wyborów w Krakowie, zapadł na katar żołądka, obecnie słysząc o tych pijatykach hyen wyborczych już 14 dni nie opuszcza pewnego samotnego miejsca i gotów tam wyzionąć swą socjalistyczną duszę?"

„Czy i co panowie ministrowie myślą zarządzić, by nadal takim prowokacjom zapobiec?"

Nie ulega wątpliwości, że interpelacja ta odniesie skutek. Ja zaś kończę kronikę, bo rozwiązanie Dumy i chwilowe usunięcie się mego przyjaciela Ignacego z widowni politycznej smutno mnie usposabia i niechcę czytelników mym smutkiem zarazić.

Wilhelm chce nam zabrać ziemię.

Wilhelm chce nam wydrzeć ziemię,
A car prawo głosu,
Wróg niedarmo bity w ciemię
Nam dolewa sosu,
Choć nas tępią wszędzie,
„Polak był i będzie"!

Choć tu rusin hajdamaka
Razem z syonistą,
Chciałby nawet cień Polaka
Zmieść za San na czysto,
To na swojej grzędzie
„Polak był i będzie"!

Nasza prawda, nasza chata
Bóg nad naszym krajem,
Dusza polska zbyt rogata
Rośnie pod nahajem,
Choć się wróg nadyma,
Polak go przetrzyma!

Dalszych znęcań pomysł nowy
Najdzikszych katuszy,
Z ust nie wydrze polskiej mowy
Z piersi polskiej duszy.
Przez Boże Orędzie
Polak był i będzie.

Gordz.

Drugi list posła do żony.

Liebe Gattin!

Es führt sich mir hier nicht schlecht. Das polnische Rad hat sich schon gemacht und schon haben wir berahten wegen die Ohrhänge von Schweinen galizischen und zum Kommendanten gemacht den Abrahamowicz, aber von Prag nicht Schweine. Die Reichsratte ist schon auch aufgespert und ich war schon in der mitte am 17 Juni, wo sind Sändlinge gekommen verkleidet als Jäger, Geistliche, Dohminikaner, Juden und anders mit Blumen im Loch, aber wir Pohlen waren verkleidet in Frack. Jeder hat Stuhl. Der Funke was hat Bart ist zum Alten Praesidenten gemacht, und war sonst nichts, und haben wir parlamentarische Eheversprechen niederbeken müssen. Ist auch Restauration und Garderobe umsonst, wo man kann Kleider und alles niederbeken. Nachdem noch keine Politik ist, war ich mit Freund im Ohrfeus, wo hat Jungfrau gesungen von Brzezina und Fuss aufgehoben, dass man gesehen hat Hosen, und da hab ich gesoffen und ist mir schlecht geworden in der Juxenddigkeit, aber meine Wirthin was ist Hebende-Amme und sich auf Unterleib versteht, hat mir lassen warme Pfanne auf Bauch beken, und ist gut. Damit Wähler wüssen dass ich bin Politiker, werde bald hineintragen Interpelation wegen Amtsbrauch der mitt gewalt von Polizeiorgeln bei Wahlen, und küsse Dich aus Doppelflinte — Dein Gattie...

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Miejsca godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thordwaldsena pomnik pułk. W Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemiu, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10 (w niedzielę o $11^1/_2$ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po krolach i wodzach, bezpłatnie. Wieże z dzwonem Zygmnta.

Smocza Jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół Panny Maryi.

Wielki Ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie).

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Monti'ch i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół Dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik jenerała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobrażeniem bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągiem św. Stanisława.

Sukiennice.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach), otwarte jest codziennie od godziny 11 do 3 po południu, z wyjatkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięk.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) codziennie od godz. 11 do 4 po południu prócz poniedziałku. Wstęp 60 hal., w Niedzielę 30 hal.

Akademia Umiejętności.

(ul. Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet Archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I. piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich. otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska), codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp 40 hal. od osoby. W niedzielę od godz. 10 do 12 w południe.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska 41, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3) Opłata za wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 50 hal. od osoby.

Chromo-Fotoskop

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4. Zmiana obrazów każdego tygodnia. Wstęp od osoby 10 centów.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po popoł.

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 12 wchód od ul. św. Jana.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Szpitalna.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Wyroby masarskie.

Fabryka parowa wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ulica Floryańska l. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej L. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1905 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1905 r. do 31 grudnia 1905 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych	509.733	8.940	35.857
Wartość ubezpieczona Kor.	1.670,420.129·—	53,567.505·—	105,725.230·— Renty: 292.966·—
Zebrana premia . . . „	10,959.015·—	1,100 526.—	4,171.172·—
Szkody wypłacone . . „	7,083.653·—	450 234·—	2,918.768·—
„ nieuregulowane „	814.749·—	5.640·—	414.684·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,733.654·—	2,480 643·—	3,146.267·—
Rezerwa premii . . . „	4,418.630·—	—	26,268.464·—
Fundusz emerytalny . „	2,249.078·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,000.384·—	375.673·—	376 939·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . . „	11%	37%	pośmiert. i mięsz. 8% dożywotnie 5%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	135,021.495·—	28,585.461·—	26,403.449·—
„ rent . . . „	—	—	3,111.657.—
„ dywidendy . „	28,976.436·—	791.739·—	2,138.875·—

Ludwik Kowalski
ZEGARMISTRZ
Kraków, Sukiennice L. 18.

Poleca: ZEGARY, ZEGARKI, BUDZIKI z poręczeniem trzech-letniem. Posiada wszelkie BIŻUTERYE, ŁAŃCUSZKI, w złocie, srebrze i metalu.

Wszelkie naprawy wykonuje z rocznem poręczeniem. — Ceny niskie.

W tym samym lokalu

Wł. Miciński, art. rytownik

wykonuje: Monogramy, herby i napisy na metalach i drogich kamieniach. — Rzeźby artystyczne. — Pieczątki kauczukowe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Borkowski. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.